1079

do H. Tarczyn

1

Moja droga ukochana Helo:
Cuję wielki grzech w obec Ciebie
że na twoje poczciwe listy nie
odpowiadam, ale Bóg świadkiem
siły i czasu nie mam. Tyle pracy
a to jiri przekroczy moiżnosci moje
bo starości i niedbanie przyjaciół
mnie bardzo. — Teraz na dzień
Twego świętego daję ci uściskanie
uczciwości i szczęścia wszelkiego dobra
jakie tylko od Boga dostać
może.
Moja droga Helu jak Ci smutno
tak bym Ci ~~wyjaśnić~~ ulżył
smutek ten nie mam sposobu, bo ten
do uczynienia przy tej ~~wyjaśnić~~
wszystko jest taka ciężka jak Ty

pracownica, tudzi jeszcze w dniu
poniedziałku tego miesiąca.
Jeszcze do Włocławka przed
paru miesiącami moja znajo-
ma panienka, która tam chciała
kupić pewnej za robotę, i zwróci-
ła się z radą do pewnej Żydówki.
Otóż ta przyjaciółka z tą serdecznością
jaką ona dla ludzi, dała wszelkie
rady wskazówki. A dziewczyna
z całem zaufaniem powierzała da-
niej i wierzyła mi, że taka kobieta
jak pewna Ż. jeszcze po śmier-
ci nie podobna oszukać, bo ta-
cy ludzie otoczyli taką cześć, ta
kim uwielbieniem. Tymczasem
kochanka pisze do innego, i zwie-
rza się z całego, że dla tej

włożonej pracy, tyle przekara-
nych pięknych myśli, tyle obo-
jętności doznając, ty byłaś tak
bywała. Ale Ty kochana wierna
Jej zostaniesz, Ty Jej tam prze-
staj i stań to położenie.
Kilkoro dni siła przebywam z pani
Gro. rodzona siostrzenica Żmichowa.
Z pod podniesionej suknie wyglądały
nogi ostrzeżkach, które tylko zalecanie
na nich utrzymały. Nie potrafię
Ci wyopowiedzieć jak mi się przy-
dwo robiło, jak myślałam nad
sprzedażami idąc temu zaradzić, i
pójść na Krakowskie, i tam to
opowiedzieć, ale nawa droga Julja
jest znowu słaba i wrażliwa
także nawy trudno zalalaścić.

Nie mogę dłużej pisać bo jest wielki czas idź do roboty a jeden jeden list muszę wyprawić. Niech Bóg czuwa nad Tobą a ja tysiąc razy całuję

Twoja

Wanda

D. 1/3 gor.

1081
Do Faverynii
1901

2

Kochana Helo.

Wczoraj już w tóżsen list mi Twój oddali, a dziś do dnia Ci odpisuję. Na miłość Boską Kobieto że Ciż życie nie nauczyło przyjmować ludzi takich jacy ani są, — trudno, tak jak nelki w brzegu nie zawrócisz, tak ich nie przemienisz, ale można nie jedno uczynić niemo, które choć nie zaraz, ale kiedyś zakwitnąć może. Doskonale to pojmuję iż w takiej samotności jak jest obecnie, ale nie zarzucaj się robić tak, jak myślisz robić, wyjechać gdzieś na parę tygodni. Napisz zaraz do Kairowskiej i odnów postawę swoją wewnątrz że zatyle a tyle przyjedziesz do niej na cztery czy ile tam tygodni. Adres przez Częstochowę w Lublinie. Gdyby jednak można pojąć

Znaj do Tatkopanego nawet by Ci to więcej dał mogło. Mieszka tam panna Helena Borzicka, ona do siebie przyjmuje przyjezdne panie a jest to wielkiej zacności kobieta i pewno by Ci nie dała więcej zapłaty nad siebie, tylko tej musiałbyś to zdawać mi stroś, nie pamiętam jak się wilka nazywa, ale w Tatkopanem tatowa się ona sama dowiedzieć.

Czy Ty moja droga myślisz że ja mam więcej towarzystwa do siebie, jak pomijam to że w moim wieku z wódka na wódkę, co ja w Pensyonie drogi odbywam, ale ile ja upokorzeń znieść muszę, ile gorzkich potrzebuję przełknąć, i tak jak do siebie ciche, tak mnie ten nie ustający stosunek gnębi. Wyczerpana wyciszenia, koniecznie się tylko modlitwą, która mnie w tem zapomnieniu trzyma.

Bytam u pauny Zbieg, za bytnością
jej do Warszawie, stała u jakiśkolwiek pań-
stwa Kotzebue nazwiska nie pomnię, ale
a gdzie stanie pani barda przyjaźnie
mnie poznać. Nic dla mnie przykrzej-
szego jak tego rodzaju zaduciańskich,
te panie mnie, wyobrażają sobie
widocznie że barda wrogą robaczą
kobiety, - a tu sobie przychodzi sympa-
tyczny zmiany, zmęczony, który mi w
ustach słowa się płyną, powstaje
wielkie rozczarowanie, a mnie nie
dlatego że widzą mnie takiego jakiego jestem,
bo nigdy mi się wielkiego zadnego w
głowie nie zauważ, ale mi nie przyjemnie
tak ludzi sobą zawodzić. Tak było
z Warszawą, tak jest i obecnie
tylko jeszcze mnie niebezpiecznie napomyślać.
Mnie starości gnieci, kłopoty gnieci
czas myśleć abym się kres przygotował

się zbliża, a tu się trzeba wszystko
i do ludzi napisać.

Wiosny byłam Pani, mieszkania
mi się wyjedzie w piątek, ale w tych
dniach spodziewa się Grzesia, która
nie do niej przyjechał. Ojciec chory
więc na nogę. Gabryś na brzuszku
ona smutna i nic robi wariuje
młodej dziewczyny, tak się żyje zawsze
w jarzmie.

Nie mogę dłużej pisać bo mam
tyle roboty, tylko się całuję bardzo
serdecznie i Boga w opiekę oddaję.

Całem sercem Twoja

Wanda

Uminska

d. 8/6 901 r.

6. W

Do H. Tavay
1083

3 Pani moja droga!

Posiadacie serce co myślicie o mnie, że mi listy Wasze tabie serdeczne, tabie kochane, ja nie odpisuję, ale Bóg świadkiem myślę ciągle o Was, tylko mi tab. ciągle czasu nie staje, ciągle się śpieszę a w miejscu stoję. Przytem mi się zdaje mi wadzi to choroba, bo leżałam całem dni, tab. zachorowałam ostrożnie, że przytomnie wszystko, teraz znowu miałam bolesność i jeszcze dotąd dobrze wyprostować kręgu nie mogę. Na 22 t.m. ślub Marysi, to i tutaj mam wiele kłopotu, - pięć lat służyła, zierata od dziecka, muszę jej wesele wyprawić, i głowa mi trzeszczy. A potem ilez jeszcze mam ich kłopotów, Bóg tylko wiadomo.

Zamiast zapomnę jako będziecie pisać do Berzi polecić jej kartę od Siemiradzkiego, która się długo wyleciała u mnie, bo ze wstydem przyznać muszę zapomniałam zupełnie o niej. Druga moja prośba to ze Warszawy pośrednictwem do brata pani p. Władysława. Wiem że on miewa

pisania na sprzedaż, ale gdy by miał takie, sądzi mi się być rzecz niezawodną, bo nikt tu się na dobroci jego nie poznał. Córka starsza z Alicją Jerozolimską jest podobno dnia 2 dobrze do muzyki, bije się tam grać ręce, ale nie ma się ani gdzie, ani na czem egzercytować, więc ci ojciec odjął bębenek od nóg, z którego jakiś groch na kupno instrumentu i z tym zwrócili się do mnie, ale ja tylko przez tydzień dopomódz im w tym będę mogła.

Nóc mi Pani nie napisała o zdrowiu wujaszka Ksiądz Decyzyk, prawda że na to nie zasłużyłam, ale trzeba mieć konieczność wyrozumiałość na moją słabość, bo u moich siostrzeńców inne kobiety o własnym nosie zapominają, a ja jeszcze i to lato jeździć będę po kolonjach a jadę o tem pomyśl, drogie moje siostrzeńce. Jadę tam się stosunki braci na miejscu, czy p. Jantrem w Warszawie, i co w Warszawie słychać? Jadę Kazio,

Walerki, Jrenka, Zizia, Janek biedny, i Karola
zdrowia. — Czy Pani sobie wyobrazi że ja
jestem Pannie Izabelli nie odpisałam, a jakby
ona dobra dla mnie Boże Boże to bym z przyjem-
nością nogi Jej całowała.
O śmierci Mieczysława Wereszczeja nie Pani
zgadł, był bardzo wymowny pogrzeb, a nowej
Pani wytatu, nie wiem tylko czy były śledzie. Teraz
zbierają fundusz, żeby zakupić jego wydawnictwa,
i rodzinie zapewnić 1500 rubli rocznie. Odchodzą
ludzie odchodzą gdzieś w te światy nieznane,
a tu na ziemi co raz więcej ludzi się robi.
Czy Pani nie myśli przedko do Warszawy się
wybrać, tęsknię, dobitnie tęsknię za Wami,
to Pani się nie zdziwi, ale wyjąć listy Wasze
miałam oczy tak piękne, takie przeczyste i mówiące
z nich widzę, to wszystko co ja mam na tym
świecie, bo w mnie pomiędzy życie jest słabe.
Niech Pani odzywa się trochę częściej i obszerniej
list mi napisze, pamiętajcie że Was kocham, i to

bez żadnych afektacyi, ale prosto i serdecznie. Wytłomaczenie moie przed Panią że tak długo list Jej przetrzymałam, ale Pani powiadam za wroga mam w sobie. Chociaż Pani jak najwięcej napisała, ale nic to dobrze cichawego dla Pani wynaleźć nie mogę, pewna jestem że przybici temi awanturami w uniwersytecie Vivatowskim, bo mnie to bardzo nędzna, zamierzchła na wzięć prawdy kręcidoły.

Całuję Panią, ściskam obustronnie, ina Jej osobę (w łonie naturalnie zrobiła) albo na list wołam, i Bogu w opiekę was oddaję

Wasza cała serdeczna

Wanda

Uminska

D. $\frac{3}{2}$ 911

do H. Tarnowskiej

4.

Droga Pani!

Nie wiem co się ze mną stało, jestem jakby niedźwiedź w adwencie, śpię i jem, pozatem jakaś niemoc mnie opanowała, jakby duchowa, tak i fizyczna, pomimo że mnie nic nie boli. Pragnąłam kościoła, mam go obok kwadrans kroku, pomimo że co dzień tam bywam, myślę, że tylko obecność mojej obrazu Boga bo ani się modlę, ani wiem że w kościele jestem, tak wszystkiem co dzień przyzwyczajona jestem. — Nie droga Pani, ja już nic domiesego nie mam, na wszystko zobojętniałam, chciałabym tylko przenieść się na inną planetę, może, tam lepiej. —

Ludzie się to dla mnie bardzo powszednieją, wynudzają, unikają się gdy mi w niczem nie dogodzą, ale już i to nie dziwi mnie zmęczyło. Agitacja bolszewicka bardzo silnie i tu rozwinięta, tak, że

żydów, jako i wszystkich nabawienia
szczególniej z Lodi napływających.
Chłopstwo, doniesiono, zapalało się niepa-
trafi, ale i dnie, a jako Kairę pójdą wszyscy.
Dlaczego mi Pani o Kairi nic nie wspo-
mina, gdzie jest i co robi, co u Jankina
w Drezdnicy słychać, czy dzieci są zdrowe.
Za list Pani najserdeczniej dziękuję,
choć taki krótki, a jednak i w nim
mnie ciężki stan duszy, taki u nas ciężki
jest. Niech mi Pani za złe nie bierze
że i ja nastroju krótko skreślam pospiesznie
ale i to ciężko mi przychodzi, i wyrzuty
robię. — Boga i Matkę Najświętszej
w opiekę was oddaję, a do siebie ty-
siące razy całuję. Być tu już w nocie
Oleś dwa razy, i wtę Niedzielę Findzie-
ka Wasza całem sercem jeden-
je mam Wandę

d. 27/7 920 Mordy

Unicka.